Nr. 265 Kraków, sobota 17 listopada 1928 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Współpraca Rządu z Sejmem w praktyce

PPS nie ma sobie nic do wyrzucenia. Będąc partją opozycyjną i zaświadczywszy to przy stu różnych okazjach, nigdy nie wyrzekała się pracy dla dobra państwa nawet z rządem, którego z różnych powodów popierać nie mogła. Gdy tow. marszałek **Daszyński** wszczął próbę doprowadzenia do możliwości współpracy Sejmu z Rządem, inicjatywa jego znalazła z naszej strony poparcie, mimo że ostatnie pociągnięcia rządu nie były bardzo w tym kierunku zachęcające.

Robiliśmy to, wychodząc z założenia, że nie należy identyfikować rządu z państwem; że nawet rząd o tak odrębnej fizjognomji, jakim jest każdy rząd pod przewodnictwem czy tylko z udziałem marszałka Piłsudskiego, nie może mieć pretensji do uznawania go za jedyny i ostatni wyraz potrzeb państwowych. To zasadnicze postawienie sprawy nie było tylko teoretyczną przesłanką, przeciwnie, przeprowadzaliśmy je w praktyce. Jeżeli chodzi o dowód, oto jest: **PPS od r. 1926 nie głosowała przeciw budżetowi, uważając, że budżet jest potrzebą państwową, nie zaś rządową.** PPS dla zaznaczania swego opozycyjnego stanowiska wstrzymywała się od głosowania nad budżetem co dla znawców stosunków parlamentarnych oznacza rzecz całkiem jasną.

Jakże Rząd ustosunkował się wobec tych dążeń do znalezienia wspólnej platformy? Informowano, że dążenia te znajdują u p. **Bartla** zrozumienie i poparcie; że on niczego bardziej nie pragnie, jak rzeczowego ustosunkowania się opozycji wobec rządu, któremu on daje firmę, podczas gdy treść wypełnia kto inny. Jednak te chęci p. Bartla napotkały widocznie na wyższy opór i dziś stwierdzić można, że **nadzieje, żywione jeszcze w październiku co do innego ułożenia się stosunków, zawiodły.** Uznaje ten fakt organ tak wobec rządu prawowierny, jak „Czas", pisząc w numerze 264:

> „Nadzieje, jakie tu i ówdzie żywiono z początkiem sesji, iż uda się Sejm uruchomić dla produktywnej pracy, są w tych warunkach nikłe. Wiadomo, że zabiegał o to marszałek Sejmu Daszyński; wiadomo także, że sprzyjał tym zabiegom prezydent gabinetu p. Bartel — jednak rozwój wypadków, zdaje się, pójdzie w **wprost przeciwnym kierunku.**"

Ustaliwszy ten fakt, należy też ustalić kwestję winy. Kto winien, że stosunki w Sejmie nietylko nie polepszyły się, że nietylko niema drogi do współpracy, ale droga prowadzi do zupełnego rozbicia czy wyeliminowania Sejmu jako czynnika konstytucyjnego? Na to pytanie jedna tylko jest odpowiedź: **winne stronnictwo rządowe jako działające i winien Rząd jako inspirujący czy popierający to działanie! Na samym początku sesji „jedynka" wywołała zajście, które zatruło atmosferę, a dalsze jej pociągnięcia uniemożliwiły wszelkie kroki pojednawcze tym, którzy jeszcze się łudzili,** że można w demokratycznem państwie praktykować demokratyczne zwyczaje, tj. rzeczową krytykę.

W wyniku tego stanu rzeczy sytuacja w Sejmie zaostrzyła się i — zdaniem poinformowanych — dojrzewa do „cesarskiego cięcia". Jaką będzie metoda wobec Sejmu, zdradza „Czas", który w cytowanym powyżej numerze pisze:

> „Rząd, o ile się można zorjentować, nie ma wprawdzie zamiaru Sejmu rozwiązywać, ale widocznie **nie chce z Sejmem, w którym niema większości, prowadzić układów.** Zaczyna więc stosować wobec niego **tesamą taktykę, jaką wobec poprzedniego stosował** z takiem powodzeniem marszałek Piłsudski — naturalnie, o ile przyjmiemy, że poseł Sławek i klub BBWR znają dobrze intencje rządu. **A tak zdaje się być istotnie.** Wobec tego należy przewidywać, że **zaostrzenie się sytuacji w Sejmie nie zakończy się ani szybko ani łatwo** i że dłuższy jeszcze czas minie w Polsce, zanim znowu rządy parlamentarne nastaną."

Na czem więc będzie polegała „tasama taktyka", jeżeli Rząd nie ma zamiaru wydać z ręki ostatniego atutu, tj. **rozwiązać Sejm bez równoczesnego apelu do wyborów?** Taktyka poprzednia polegała na tem, że nie dopuszczało się Sejmu do głosu; że „sesje" jego były 24-godzinne, że poza budżetem nie pozwolono mu nic uchwalić. Ma się więc powtórzyć — jak się wyraził poseł Woźnicki — **szopka z uchwaleniem budżetu, a potem do domu z widokami na ponowne zebranie się 30 października 1929 dla nowego budżetu!**

Rząd, czytamy wyżej, nie ma w Sejmie większości. Czy to dla kogokolwiek nowina? Wiedziano przecież, że po za 130 „niezachwianymi" Rząd może liczyć najwyżej na życzliwość jednych czy neutralność drugich, i na tem właśnie polegała próba doprowadzenia do współpracy. Jeżeli ten Rząd uważa swe istnienie za konieczne dla państwa (każdy Rząd jest tego zdania), to **jego obowiązkiem było skupić około siebie bodaj od wypadku do wypadku tych życzliwych i neutralnych,** — takie przykłady są w parlamentach na porządku dziennym. Rząd jednak woli, zamiast uznać swą niezdolność czy niechęć do współpracy z Sejmem, uznać Sejm za kozła ofiarnego i jemu kazać odpokutować za grzechy niepopełnione.

Wiemy tedy, czego się mamy trzymać. Za istnienia obecnych metod rządzenia, które nie są całkiem identyczne z obecnym osobistym składem Rządu, niema nadziei na urzeczywistnienie demokracji i jej wyrazu: parlamentaryzmu! Wiedząc to, wiemy też, jaka nam przypada rola. Pierwszem jej objawieniem jest **porozumienie między stronnictwami robotniczo-chłopskiemi.**

Kodeks honorowy Boziewicza czy konstytucja?

Pojedynek zamiast dyskusji politycznej!!

Wczoraj notowaliśmy niezwykłą uchwałę klubu BB. Oto klub prorządowy i największy w Sejmie postanawia bronić polityki faktycznego leadera tego rządu — marszałka Piłsudskiego — zapowiedzią obelg.

Padają niekiedy obelgi w parlamentach, jako odruch, podyktowany wzburzeniem. Tu uchwałą klubową zostało to zgóry ułożone i wyłożone publicznie, jako taktyka stronnictwa rządowego..

Dzisiejszy obóz rządowy chce taką zaszczepić metodę na użytek wszelkich sejmów następnych. Stworzyć taką szkołę parlamentaryzmu polskiego.

Jak najenergiczniej musimy się zastrzec przeciwko innowacjom tego typu. W Sejmie, o ileby czyjaś krytyka przekraczała istotnie granice dopuszczalne, **jeden tylko marszałek Sejmu władny jest** taką krytykę osądzić i osądzić na miejscu!

Żadna partja rządowa **ponad jego głową uchwalać jakichś samowolnych, własnych środków ograniczania wolności słowa w Izbie poselskiej nie ma prawa.**

Krytyka tow. dra Marka, na którą tak zareagował klub BB, była oceną skutku, jaki — zdaniem mowcy — wywarło przemówienie marszałka Piłsudskiego za granicą. Z oceną jakiegoś faktu można się zgodzić lub nie zgadzać, — Sejm jest ciałem debatującem, w którem panują różne opinje — ale rozstrzygać o jej słuszności, czy niesłuszności nie może obelga — lub przy dalszych komplikacjach lufa pistoletu.

Takich „dobrych obyczajów" w Sejmie naszym nikt — poza BB — odrodzonej Polsce i temuż Sejmowi, który jako instytucja niedawno powstała, nie ma form wyrobionych, nie życzy. Nie chcemy widzieć w naszem życiu publicznem ani zapożyczeń faszystowskich, ani ech staroszlacheckich z epoki, kiedy kwestje sporne rozstrzygano karabelami.

Wspominamy o lufie pistoletu, ponieważ tow. poseł Niedziałkowski otrzymał w dalszym rozwoju wypadków w związku z mową posła tow. Marka wyzwanie od prezesa klubu Bezpartyjnego bloku — p. podpułkownika Sławka — wyzwanie, jako redaktor „Robotnika" za artykuł tegoż „ZPPS odpowiedź na próbę teroru" i jako przewodniczącego owego zebrania klubu PPS, którego uchwałą napaść p. Sławka na tow. dra Marka została napiętnowana.

Tow. Niedziałkowski odmówił pojedynku, oświadczając, że jako socjalista nie uznaje tej formy rozstrzygania spraw honorowych — jego zastępcy zaproponowali oddanie sprawy przed sąd polubowny. Na to strona przeciwna zareagowała spisaniem jednostronnego protokołu, powołując się na kodeks Boziewicza. — Z drogi nieparlamentarnej, jaką obrał klub rządowy, mający „sanować" Sejm, powstają akty, wnoszące do Izby poselskiej jeno rozdrażnienie.

LEON WASILEWSKI.

Po drodze do niepodległości

Garść wspomnień

Wybuch marcowej rewolucji 1917 r. w Rosji stał się faktem przełomowym, który, niby błyskawica, oświecił nowe drogi polskiego ruchu wyzwoleńczego. Z jednej strony fakt ten grzebał tak nadzieje, jak i obawy „powrotu taty" do Polski, panujące w prawicowych kołach społeczeństwa — w obozie „passywistycznym" z Narodową Demokracją na czele. Z drugiej — dyktował nowe zadania obozowi niepodległościowemu, który walczył w społeczeństwie polskiem na dwa fronty — z moskalofilstwem prawicy „passywistycznej" oraz z ugodą wobec Austrji i Niemiec „aktywistów" krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN) i przeważającej części Tymczasowej Rady Stanu w Warszawie.

Z tych nowych zadań, płynących ze zmiany sytuacji, która wytworzyła się na skutek rewolucji w Rosji, obóz niepodległościowy w Warszawie, podzielony na cały szereg partyj, grup i grupek, nie odrazu zdał sobie sprawę. Rewolucja w Rosji oddziałała na ogół oszałamiająco, ale upłynął czas jakiś, zanim zorjentowano się w jej dalekosiężnych skutkach. **Piłsudski,** wówczas członek Rady Stanu, wlot zrozumiał, że rewolucja rosyjska musi pociągnąć za sobą zmianę taktyki obozu niepodległościowego i odrazu przystąpił do urabiania jego opinji w kierunku nowych wskazań. Pamiętam odbyte w mieszkaniu **Piłsudskiego** na Służewskiej zebranie kilkunastu wybitnych przedstawicieli tego obozu, którym Piłsudski tłumaczył że rewolucja w Rosji oznacza ustąpienie tej ostatniej na czas dłuższy z szeregu czynników, rozstrzygających w sprawie polskiej, a więc nakazuje polskiemu obozowi niepodległościowemu zwrócenie obecnie wszystkich sił przeciwko okupantom, w których ręku znalazła się całość ziem polskich. Rosji w tej chwili nie ma na tych ziemiach; jest natomiast Austrja, są Niemcy, z któremi teraz trzeba toczyć walkę zdecydowaną o Państwo polskie — o jego samodzielność i granice.

Wskazania te szybko przeniknęły świadomość obozu niepodległościowego i jego czołowych organizacyj. Stopniowo rozpoczęło się przegrupowanie wszystkich czynnych sił obozu niepodległościowego i zwracania się ich jednolitym frontem przeciwko okupantom. Takie stanowisko zajęła Warszawska Komisja Porozumiewawcza stronnictw niepodległościowych — organizacja luźna, która powstała po rozpadnięciu się Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), a w której brały udział — obok grup Inteligencji radykalnej — PPS i Polskie Stronnictwo Ludowe. Wyrazem takiego stanowiska stała się propaganda organów prasy nielegalnej — zarówno PPS, jak i reprezentującej Polską Organizację Wojskową (POW) z „Rządem i Wojskiem" na czele. POW z nawpół jawnej organizacji, będącej w ręku Piłsudskiego narzędziem polityki łudzenia okupantów ponętnemi widokami na przyszłość, przekształca się stopniowo na kadry przyszłej armji powstańczej, zwróconej właśnie przeciwko okupantom. PPS tworzy „Pogotowie Bojowe", mające wszcząć walkę terorystyczną z okupantami. Spadają maski — i rzeczywiste nastroje lewicowych odłamów społeczeństwa polskiego przestają być tajemnicą dla okupantów, zwłaszcza dla Niemców. Odmowa przysięgi przez I i III Brygadę Legjonów było zerwaniem jawnej siły zbrojnej obozu niepodległościowego z państwami centralnemi.

Rozpoczęła się walka otwarta z okupantami i ich zwolennikami. Zaludniły się obozy jeńców w Szczypiornie, Benjaminowie i Wörlu „zbuntowanymi" legjonistami, a wódz obozu niepodległościowego — **Józef Piłsudski,** aresztowany przez Niemców wraz z najbliższym pomocnikiem, **K. Sosnkowskim,** znalazł się w więzieniu niemieckiem. Aresztowania osób, podejrzanych o czynny udział w organizowaniu walki z okupantami, weszły na porządek dzienny. Brano na prawo i na lewo peowiaków i pepeesowców...

* * *

Byłem podówczas (7 lipca) urzędnikiem Tymczasowej Rady Stanu, jednocześnie utrzymując kontakt z POW i czynnikami kierowniczemi obozu niepodległościowego tak w Warszawie, jak i w Krakowie. Denuncjowany systematycznie przez gorliwców „aktywistycznych" z Krakowa tak wobec bezpośrednich władz moich, jak i wobec Niemców (w prasie), nie czułem się w Warszawie zbyt pewnie, zwłaszcza po aresztowaniu Piłsudskiego, z którym spotykałem się był niemal codziennie. Niezawsze więc nocowałem we własnym mieszkaniu, spodziewając się lada chwila rewizji. Kiedy POW udało się wydostać listę osób, mających być aresztowanymi, z mojem nazwiskiem między innemi, postanowiłem wyjechać z powrotem do Krakowa, aby tam pracować dalej nad organizowaniem czynnych sił niepodległościowych.

Przedostałem się więc do Lublina, gdzie było drugie — obok Warszawy — „centrum" ruchu niepodległościowego, korzystające z nieco łagodniejszych warunków okupacji austrjackiej. W mieszkaniu **dra Pawła Jankowskiego,** dawnego pepeesowca, ówczesnego członka Tymczasowej Rady Stanu, zetknąłem się z kierownikami tego ruchu i wszedłem do najściślejszego ich grona.

Wobec rozproszkowania obozu niepodległościowego, który, poza PPS i Stronnictwem Ludowym w Kongresówce oraz PPSD i Stronnictwem Ludowem w Galicji, był reprezentowany przez szereg mniej lub bardziej słabych organizacyj i organizacyjek inteligenckich, potrzebna była scentralizowana siła, która byłaby mogła ująć ruch ten w jednolite karby i należycie nim pokierować. Potrzeba tego była tem konieczniejsza, że z wywiezieniem do Magdeburga **Piłsudskiego,** uważanego za wodza przez cały obóz niepodległościowy, zabrakło mu widomej głowy, zabrakło uznanego przez wszystkich autorytetu.

Przewidując aresztowanie, **Piłsudski** mianował swym zastępcą w sprawach wojskowych **K. Sosnkowskiego,** na wypadek zaś aresztowania tego ostatniego — pułk. **E. Rydza-Śmigłego.** Jednocześnie zastępcą Komendanta w dziedzinie politycznej miał zostać **Jędrzej Moraczewski,** wówczas poseł do parlamentu austrjackiego i major I Brygady legjonów. To też owe „centrum" kierownicze ruchu niepodległościowego zgrupowało się dokoła **Moraczewskiego i Rydza-Śmigłego.** Ściśle zakonspirowane, składało się ono z członków poszczególnych stronnictw niepodległościowych, nie będących jednak ich oficjalnymi przedstawicielami, i opierało się głównie na POW podzielonej na okręgi, posiadające swych komendantów naczelnych z Komendantem głównym, którym był właśnie **Śmigły.**

Dokoła tego centrum (do którego należeli, po za **Moraczewskim i Śmigłym, M. Downarowicz, J. Jędrzejewicz, T. Kasprzycki, A. Koc, J. Poniatowski, W. Sieroszewski, A. Skwarczyński, M. Sokolnicki, K. Świtalski, L. Wasilewski, J. Zdanowicz-Opieliński, B. Ziemięcki),** skupiała się organizacja ściślejsza, taksamo najzupełniej zakonspirowana i oddziałująca przez swych członków na partje polityczne, do których ci ostatni należeli. Pozatem istniała — również tajnie — szersza organizacja, wciągająca w swe ramy najczynniejsze i najbardziej wyrobione jednostki obozu niepodległościowego. Dzięki tej organizacji, ruch niepodległościowy został zcentralizowany i uniezależniony od poszczególnych partyj i ich pracy codziennej, organizacyjnej, mającej inne zadania. „Centrum" kierownicze odbywało co miesiąc zjazdy, na których ustalano plany działalności na najbliższą przyszłość i pobierano uchwały decydujące w sprawach taktyki. (Dok. nast.)

Groźby Hindenburga

Prezydent republiki niemieckiej feldmarszałek von Hindenburg **grozi ustąpieniem.** Groźba ta pozostaje w związku z **wnioskiem socjalistów, aby parlament, skreślił kredyt na budowę pancernika.** Historja tej budowy, która może wywołać przesilenie w Niemczech, jest charakterystyczną dla tamtejszych stosunków. Jeszcze w poprzedniej sesji, gdy do większości i do rządu należeli nacjonaliści, wystąpił rząd z wnioskiem na przyznanie kredytu do wysokości 90 miljonów marek — w kilku ratach rocznych — na budowę pancernika. Rząd powołał się na to, że Niemcy powinny wyzyskać wszystkie przyznane im traktatem wersalskim możliwości wojskowe, a do nich należy prawo wybudowania 5 pancerników po 10 tysięcy ton.

Większość ówczesna, złożona z nacjonalistów, centrum i ludowców, uchwaliła wbrew głosom socjalistów i demokratów pierwszą ratę 9 miljonów marek. W międzyczasie zmienił się parlament, zmienił się rząd. W parlamencie socjaliści z 153 mandatami są najsilniejszą partją, oni też razem z centrum, demokratami i ludowcami tworzą nową większość i nowy rząd z socjalistą Müllerem na czele. Ten nowy rząd uchwalił podtrzymać poprzednią uchwałę co do budowy pancernika, wychodząc z założenia, że uchwała poprzednia jest ważną i że nie można przerwać rozpoczętej już roboty.

Ta uchwała rządu łącznie z ministrami socjalistycznymi wywołała wzburzenie wśród mas socjalistycznych z jednej i agitację komunistyczną z drugiej strony. Agitacja komunistów, aby sprawę pancernika poddano plebiscytowi, zakończyła się zupełnem fiaskiem, natomiast żądanie organizacji socjalistycznych, aby ministrowie poddali swą przyzwalającą uchwałę rewizji, odniosło ten skutek, że frakcja socjalistyczna łącznie z demokratami zgłosiła w Reichstagu wniosek, aby kredyt na pancernik został skreślony.

W tym stanie rzeczy, zanim jeszcze parlament wydał swe wotum, wystąpił na widownię prezydent Hindenburg. Stało się to za podnietą ministra Reichswehry zenerała Groenera, który poinformował prezydenta, że kredyt nie może już być cofnięty, ponieważ pierwsza rata już została zużyta, na rachunek zaś dalszych rat poczynił już miljonowe zamówienia. Groener zagroził, że w razie przyjęcia wniosku za skreśleniem kredytów, poda się do dymisji, a z tem jego stanowiskiem zsolidaryzował się Hindenburg, grożąc ze swej strony ustąpieniem. Zaznaczyć należy, że Hindenburg, wybrany w r. 1925 na 7 lat, miałby jeszcze do urzędowania termin do 1932 r.

Sama groźba Hindenburga nie byłaby tak silnie poruszyła umysłów, gdyby nie fakt, że **może ona pociągnąć za sobą rozbicie się obecnej większości.** Jedna z jej części składowych: centrum załamuje się, lewe skrzydło jest za skreśleniem kredytów, prawe przeciw. Ta rozbieżność czyni z centrum niepewnego sojusznika, tembardziej, że w łonie jego panują silne tendencje za wznowieniem poprzedniego sojuszu z nacjonalistami, co niezawodnie leży też w intencjach Hindenburga. Ten bowiem, mimo że jest prezydentem republiki i — co mu przyznać należy — zachował się dotąd zupełnie odpowiednio do swego urzędu, jest w głębi duszy monarchistą i czcicielem ex-cesarza; nic też dziwnego, że wolałby widzieć w rządzie nacjonalistów, monarchistów aniżeli socjalistów i demokratów. Każda godzina może przynieść decyzję, brzmienną w następstwa nietylko dla Niemiec.

* * *

Berlin 15 listopada (PAT.) Dzisiaj w Reichstagu rozpoczęła się debata nad sprawą budowy pancernika. Sytuacja parlamentarna w tej sprawie nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona i zawiera nadal **niebezpieczeństwo dla koalicji rządowej.** Wczoraj wieczorem sytuacja uległa pewnemu **zaostrzeniu,** ponieważ frakcja socjalistyczna uchwaliła, że również socjalistyczni członkowie gabinetu mają głosować wraz z całą frakcją za wnioskiem, żądającym zaprzestania budowy pancernika. Uchwałę tę, zakomunikowaną frakcji centrowej, uznało centrum za fakt, wytwarzający zupełnie nową sytuację i odroczyło decyzję swoją w tej sprawie na później. Organ wrocławskich socjalistów, zbliżony do prezydenta Reichstagu Loebego, występuje **ostro przeciwko prezydentowi Hindenburgowi,** zarzucając mu niekonstytucyjne zachowanie się i popieranie ministra Groenera przeciwko kanclerzowi. Frakcja centrowa zakomunikowała socjalistom żądanie, aby przynajmniej kanclerz Müller przy głosowaniu nad wnioskiem socjalistycznym wstrzymał się od głosowania, centrum twierdzi bowiem, że głosowanie kanclerza za wnioskiem żądającym zaprzestania budowy pancernika musiałoby być uznane za wystąpienie szefa gabinetu odpowiedzialnego za całość polityki przeciwko całemu resortowi Reichswehry i programowi tego resortu, co centrum uważa za dezorganizowanie gabinetu. Akcja stronnictwa centrowego, obracająca się dookoła sposobu oddania głosu przez kanclerza Müllera, **stała się dzisiaj głównym punktem** dyskusyj i pertraktacyj. Głosowanie nad sprawą pancernika zapowiedziane jest na **piątek po poł.** Przed dzisiejszem posiedzeniem Reichstagu odbędzie się jeszcze jedno posiedzenie gabinetu, poświęcone ostatecznemu wyjaśnieniu sprawy głosowania członków rządu.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Widmo głodu w Rosji

Kryzys żywnościowy i rolniczy w Bolszewji przybiera na sile

W Rosji sowieckiej **niema kryzysu.** — W **przemyśle** niema mowy o kryzysie... Są wprawdzie **trudności**, ale tylko częściowe; kryzysem nie można ich nazwać. W **rolnictwie** obawy kryzysu są płonne. Już obecnie rozpoczyna się stały wzrost spożycia tak pod względem ilości jak i jakości. (Zamiast chleba czarnego, chleb biały i t. d.).

Te uspakajające oświadczenia składane na ostatnim VI kongresie Kominternu przez wodzów bolszewizmu rosyjskiego są oczywiście w znacznie większym stopniu impresjami poetyckiemi, aniżeli ilustracją rzeczywistości.

Rzecz naturalna, wygłoszenie ich na VI Kongresie Kominternu miało na celu nie tyle przekonanie o dobrobycie żyjącej w nędzy ludności rosyjskiej (zadanie to byłoby bardzo trudne), ile **zbałamucenie opinji zachodnio-europejskiej klasy robotniczej.** Rzeczywistość bowiem rosyjska zadaje kłam tym optymistycznym wywodom. Zamiast „ilościowego i jakościowego zwiększania się spożycia", o którem mówiono z taką dumą na kongresie Kominternu, obserwujemy w Rosji stałe i systematyczne **kurczenie się rynku wewnętrznego i stałe niedożywianie się ludności.**

Ukraina, Krym i ogromna część północnego Kaukazu,

A WIĘC ŚPICHLERZ ZBOŻOWY ROSJI,

są w następstwie nieurodzaju zagrożone **głodem.** W okręgach północn. i zachodn. gdzie ludność rolnicza zajmuje się obróbką drzewa i hodowlą bydła, daje się odczuwać już dzisiaj poważny **brak chleba.** Ale najgorzej przedstawia się sytuacja żywnościowa w centrach **przemysłowych.** Chleb jest tutaj jak w latach wojny kontyngentowany i wydawany przez konsumy państwowe **„na kartki"**, tylko pomiędzy ludność zarobkującą. Równocześnie jest wszędzie chleb biały zastępowany chlebem czarnym (nie jak o tem mówiono na kongresie Kominternu: chleb czarny białym!), poza tem wypieka się chleb z domieszką **kukurydzy i otrąb**, przez co pogarsza się znacznie jego jakość.

Zaopatrzenie robotników w środki żywnościowe staje się jednem z najtrudniejszych zadań rządu. Powołano do życia specjalną **„komisję do rozdziału żywności między robotników".** Na ostatniem posiedzeniu tej komisji (wedle „Prawdy" z 27 października br.) ustalono, że „właściwości" tegorocznego zbioru stanowią znaczną trudność w zaopatrywaniu robotników w środki żywności.

Dlatego rozdział chleba musiał zostać nietylko skontyngentowany, ale także w dużym stopniu **ograniczony.** Na tem samem posiedzeniu wymienionej komisji podkreślono również, że obok braku chleba daje się odczuwać także

GWAŁTOWNY BRAK ZIEMNIAKÓW.

Wystawanie w godzinach rannych w „ogonkach" przed sklepami z chlebem i z ziemniakami, doprowadziło, jak stwierdza „Prawda", **do dezorganizacji pracy w przemyśle.** Te same skutki pociągnęła za sobą nędza i widmo głodu w małych warsztatach rękodzielniczych, a także w tak zw. „wspólnotach wiejskich".

Dodać należy, że obok braku chleba i ziemniaków, **brak równocześnie masła, jaj, mięsa, jarzyn, soli, a szczególnie cukru.** W ostatnich tygodniach dał się wreszcie odczuć poważny brak **nafty i drzewa opałowego.** („Prawda" Nr. 251).

Skąd się bierze ten niedobór środków żywności, a przedewszystkiem niedobór chleba?

Wedle oficjalnych źródeł sowieckich brak środków żywności spowodował nieurodzaj, a spotęgował go — rzecz niezmiernie charakterystyczna —

„STRAJK ZBOŻOWY" CHŁOPÓW ROSYJSKICH

specjalnie t. zw. „kułaków".

Zbiory obliczają na blisko 4'5 miljardów pudów (pud = 16.3 kilogramów), zapasy zbóż w całym kraju na około 500 miljonów pudów. **Razem więc otrzymujemy cyfrę około 5 miljardów pudów.**

Pomimo całkowitego zaniechania eksportu (wywozu) **zboża będzie jeszcze w roku bieżącym brakowało około 100 miljonów pudów do należytego zaopatrzenia w chleb ludności miejskiej, robotników przemysłowych, czerwonej armji** (470 miljonów pudów) i t. d., **gdyż sama tylko ludność wiejska potrzebuje dla siebie rocznie około 4 i pół miljarda pudów.** (Obliczenie Jakowlewa w „Prawdzie" Nr. 252). Niedobór ma Jakowlew zamiar pokryć podniesieniem produkcji przemysłowej o 100 do 150 miljonów rubli, aby w ten sposób drogą wymiany z zagranicą uzyskać potrzebnych 100 miljonów pudów zboża.

Niezależnie od tego, czy zrealizowanie tego planu jest możliwe wobec ciężkiego kryzysu w przemyśle rosyjskim i braku surowców, dodać należy, że w rzeczywistości **niedobór zboża w Rosji jest daleko większy**, cyfry bowiem ilustrujące zapas zbóż, cytowane przez Jakowlewa w „Prawdzie" są rozmyślnie przesadzone.

Znacznie zwolnione tempo przyrostu powierzchni uprawionej, w porównaniu z przyrostem ludności, jest faktem, którego nawet sowieccy ekonomiści nie ukrywają. Od roku 1925 przyrost ludności wyniósł 7 procent. Przyrost zaś powierzchni uprawionej wyniósł zaledwie 3 procent.

Polityka forsownego uprzemysłowienia kraju propagowana przez bolszewików prowadzi z natury rzeczy do uwstecznienia gospodarki rolnej, chociaż dla samych bolszewików nie jest tajemnicą, że los nowego przemysłu rosyjskiego i los „zsocjalizowanych" warsztatów przemysłowych

ZALEŻY OD RÓWNOCZESNEGO ROZWOJU ROSYJSKIEJ GOSPODARKI ROLNEJ.

Tymczasem błędne założenia gospodarcze Rosji sowieckiej przyczyniają się nie do rozwoju, ale do **uwstecznienia** wsi rosyjskiej.

Prawe skrzydło Komunistycznej Partji Unji Sowieckiej jest określane przez rządzącą grupę Stalina jako „drobnomieszczańskie". Nie wiadomo jednak, czy pod naporem kryzysu gospodarczego obecny dyktator Rosji nie poczuje się zmuszonym do rewizji obecnej polityki gospodarczej i czy sam nie popadnie w wyklinaną obecnie przez siebie herezję „drobnomieszczańską"...

Głód nigdy nie był dobrym doradcą...

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Niegodna metoda walki przeciw PPS

Wtorkowy „Przedświt" podał był pod tytułem: **„Obłuda menerów Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej na Żoliborzu"** wiadomość, że w tej PPS-owej placówce uprawia się nietylko opozycję wobec rządu, ale i w stosunku do Państwa Polskiego — zbojkotowano tam bowiem dziesięciolecie niepodległości, niczem nie uczciwszy tej rocznicy.

W odpowiedzi na ten zarzut antypaństwowości kierownictwo Spółdzielni nadesłało do „Robotnika" notatkę, zbijającą fałszywe ataki „Przedświtu". Czytamy tam:

> Informator „Przedświtu" zarzuca Zarządowi Spółdzielni, że nie zorganizował uroczystości obchodu dziesięciolecia Niepodległości Państwa Polskiego.
>
> Nie raczył spostrzec ani udekorowanych okien sklepowych, ani ogłoszeń o koncercie, ani samego poranku muzycznego, który się odbył o godzinie 12 w południe, urządzony staraniem Stowarzyszenia „Szklane Domy". Nie zauważył również, że o godzinie 4 popołudniu setki dziatwy z baraków Żoliborskich przybyły na przedstawienie „Teatru Kukiełek" — zorganizowane również w lokalu Spółdzielni...

Sprostowano nadto i rzekomy nakaz usunięcia portretu marszałka Piłsudskiego z gospody.

Łatwiej jest darować bajczarstwo, plotkarstwo i t. p. różnym zausznikom, znoszącym tego rodzaju informacje redakcji „Przedświtu". Gorzej, gdy to pismo posiłkuje się podobnym materjałem dla takiej konkluzji:

> **„Dziwnem i niezrozumiałem wydaje się, iż rząd instytucji,** która jest kierowana przez takie elementy, **udziela miljonowych funduszów** do dyspozycji tych panów".

Może się redakcja „Przedświtu" zastanowi, jak nazwać tego rodzaju kołatanie do rządu?... My zaś podkreślimy tu, że — jak wskazuje nazwa samej instytucji — ma ona na celu ulżenie nędzy mieszkaniowej.

ADAM POLEWKA

CUD

(Ciąg dalszy).

Po miesiącu zdawało się, że wieść o cudzie utonie w chłodnej fali niedowierzania. Tymczasem zaszedł wypadek cudownego uzdrowienia. Stara kobieta wiejska, krzyżem u stóp figury leżąca, poruszyła sparaliżowaną ręką i częściowo odzyskała zdolność władania dłonią. Nie upłynęło więcej, niż dziesięć dni, gdy w czasie żarliwej modlitwy przemówiła szesnastoletnia dziewczyna, która jako dziecko w czasie pożaru straciła mowę. Było to podczas mszy odprawianej przez starego księdza u stóp figury. Rozmodlonym tłumem nagle wstrząsnął okrzyk: Pali się! To niema dotąd dziewczyna, na widok warkoczy sąsiadki podpalonych przez nieostrożność świecą, przeraźliwie ostrym krzykiem. Potem, gdy oblał jej mózg blask świadomości, że odzyskała mowę, szlochając w uniesieniu powlokła się na klęczkach ku figurze i ramionami oplotła zimny kamień.

Odtąd codziennie wtórowało echo pobożnym pieśniom. Pomimo zamknięcia lasu przez kordon policji w oczekiwaniu na decyzję władz duchownych i świeckich, tłumy przedzierały się przez szeregi i szły na klęczkach ku figurze. Kiedy zaś rozbiegła się wieść, niewiadomo w jakim celu przez młodego blondyna z miasta rozpuszczona, że figura ma być usunięta, tłum zamknął las zwartym murem i obozował dwa dni groźnym pierścieniem dokoła kordonu policji. Wreszcie na skutek zeznań wiarygodnych osób, zwłaszcza dwóch lotników z miasta, którzy przypadkowo byli świadkami zjawy, władza kościelna i świecka ustąpiła bez obawy kompromitacji. Z hojnych datków pielgrzymów rosła kaplica, która kragłą kopułą przesłoniła gwieździste niebo nad figurą Matki Boskiej.

Pierzasty cień sosen i świerków który rano chłodził się w lekkim powiewie na gościńcu teraz uciekł ze szosy w las przed upałem. Strugi ognia lały się z wyblakłego nieba na ziemię. Szosą włokło się troje ludzi: dziad, baba i chłopak. Dziad, chociaż kulawiec, wyprzedził tamtych dwoje o kilkadziesiąt kroków. Rozczochrany łeb i kudłata broda mokre były od potu. Do zwalistych pleców kleiło się połatane odzienie. Odpychając leniwą drogę szczudłem klął upał i babę, co za nim pod tłumokiem zgarbiona gębą zachrypłą mełła. Dopadł wreszcie lasu i cienia i torbą pękatą grzmotnął o ziemię, aż brzękło uzbierane grosiwo. Przyłożył dłoń do czoła i uważnie obejrzał szosę.

— Ee — nikt ta litościwy nie idzie. Dwie baby ino. Młode? Stare widzi mi się — mruczał do siebie.

Odwrócił się ku babie i chłopcu i garście złożył koło gęby:

— No — południe — fajerant!

Baba odkrzyknęła coś i potrząsła pięściami. Chłopak, pogwizdując, wlókł się za nią z rękoma w kieszeniach. Dziad przyjrzał się im i splunął:

— Ścierwa niewdzięczne. Do roboty ich niema, ale do gębowania zawsze skore.

Przysiadł na ziemi i wyciągnął kulasa na trawie.

— Można se nareszcie ulżyć — mruczał — nikogo przecie litościwego nie widać.

Powoli odpinał protezę i odwijał szmaty ze skrępowanej w kukłę nogi. Rozmyślał przy tem powoli, bo myśli przy takim upale latają we łbie ociężałym lotem, jak duże, czarne muchy.

— Oj — ciężki to — ciężki kawałek chleba. Boli kolano że trudno sprostować. Ani chybi będą odgniatki. Boli cholera.

Z westchnieniem ulgi uwalniał zgiętą stopę z powijaków. Wyciągnął wreszcie przed siebie nogę w całej zdrowej okazałości i syknął. Ścierpła. Rozcierał ją troskliwie spoconemi garściami. Potem położył się na trawie i torbę do siebie przyciągnął dla pewności, bo tamtych dwoje przysiadło opodal. Baba łypała ku niemu wściekłym ślepiem i dogadywała, ale nie zwracał na to uwagi. Chłopak gwiżdżąc sobie po sosnach przypatrywał mu się z pod oka. Dziad złapał spojrzenie urwisa i torbę nieznacznie pod pachę wetknął. Potem wyciągnął się wygodnie i myśli smarował błogością i zadowoleniem niby pachnącem masłem. Nie bez powodu czuł się dobrze. Chwalić Matkę Najświętszą bezrobocia nie było. Sezon się udał. Dniówka pięćdziesiąt złotych to przecie nie sieczka. Może ta z pomocą Bożą nie będzie zastoju w zawodzie. (Z zawodu był kulawym.) Westchnął skwapliwie i początek Zdrowaśki wymruczał bo czarna myśl domieszała się jak pieprz do tych rozpływających się w gębie z błogości.

— Hm — będzie gorzej to trza pomyśleć o założeniu związku zawodowego. Dziś byle kto bez fachowego wykształcenia bierze się do naszej roboty i innym interes psuje.

Odegnał od siebie czarną myśl, jak natrętną muchę. Przecie nie jest źle. Byłoby o wiele gorzej,

W dziesiątą rocznicę zgonu Wiktora Adlera

W ubiegły poniedziałek obchodziła Austrja dziesięciolecie istnienia **republiki**. Obok oficjalnego święta państwowego, w którem wziął udział prezydent republiki austrjackiej dr. Hainisch oraz zagraniczny korpus dyplomatyczny, specjalny obchód masowy zorganizowała **austrjacka socjalna demokracja, istotna twórczyni republiki austrjackiej.**

Obchód zorganizowany przez socjalistyczną klasę robotniczą Wiednia miał przebieg imponujący. Uroczystości rozpoczęły się obchodem żałobnym nad grobem **Wiktora Adlera**, wielkiego budowniczego austrjackiej partji socjalistycznej, zwanego dla jego zasług położonych w czasie przełomu **„ojcem republiki"**.

Nad grobem Wiktora Adlera przemówił do wielotysięcznej rzeszy robotniczej, prócz reprezentantów partji austrjackiej, towarzysz Stauning (Kopenhaga) imieniem Międzynarodówki.

Popołudniu odbyła się wspaniała manifestacja robotnicza na wiedeńskiej Ringstrasse. Punktem kulminacyjnym popołudniowej uroczystości było odsłonięcie **pomnika Republiki**, ufundowanego przez austrjacką partję socjalistyczną i klasowe związki zawodowe. Burmistrz miasta Wiednia tow. Seitz przejął pomnik pod opiekę gminy wiedeńskiej. Podczas uroczystości przemawiał m. in. tow. **Huysmans**, były sekretarz Międzynarodówki i były minister spraw zagranicznych Belgji. Tow. Huysmans podniósł w swem przemówieniu **międzynarodowe** zasługi **Wiktora Adlera**.

Na obu uroczystościach z ramienia PPS był obecny tow. dr. **Herman Diamand**.

Tegosamego dnia odbyła się w **Wiedniu** charakterystyczna uroczystość w sali rozpraw sądu wiedeńskiego. Z sali tej przed dziesięciu laty, w dniu przełomu usunięto portret cesarza; od tej chwili miejsce, na którem wisiał obraz było puste. Podczas poniedziałkowych uroczystości dokonano odsłonięcia nowego obrazu, który zastąpi portret cesarza. **Jest nim symboliczna postać, przedstawiająca wyzwolony lud austrjacki.**

KIM BYŁ DLA LUDU AUSTRJACKIEGO WIKTOR ADLER

Z okazji święta dziesięciolecia republiki austrjackiej i zbiegającej się z tą datą dziesiątej rocznicy śmierci Wiktora Adlera, warto przypomnieć pokrótce, kim on był dla austrjackiej klasy robotniczej.

Gdy rozpoczął swą pracę — pisał o Wiktorze Adlerze w „Robotniku" tow. Czapiński — austrjacki ruch socjalistyczny stawiał swe pierwsze kroki, wciąż rozbijany i niszczony przez anarchistów. Gdy umierał, proletarjat austrjacki zdobywał rzeczypospolitą. Nazywają go **zdobywcą demokracji** dla Austrji. Gdy rozpoczynał bowiem swą pracę, Austrja była krajem feudalnym, antydemokratycznym, stanowym. Proletarjat pod wodzą **Adlera**, prowadził wielkie boje o wolność obywatelską; później sławne walki o reformę wyborczą, ukoronowane wspaniałym sukcesem; — wreszcie — o Rzeczpospolitą.

W tych walkach ujawnił się jego niezwykły geniusz **taktyczny**. Umiał używać z niezwykłą giętkością wszystkich środków: od strajku powszechnego (1905, wpływ rosyjskiej rewolucji) do „lassalowskiej" taktyki współdziałania z cesarzem przeciwko butnej szlachcie, która reformy wyborczej nie chciała; cesarz zaś **Franciszek Józef** widział w powszechnem głosowaniu środek wzmocnienia rozpadającego się państwa. Nie był **Adler** teoretycznym „rewizjonistą" na wzór **Bernsteina**, aż do roku 1907 raczej odwrotnie — nastrojony był bardzo radykalnie. Natomiast w taktyce był zwolennikiem skwapliwego wszechstronnego wyzyskania wszelkich możliwości.

Niezwykły był to człowiek, rzadki praktyk-wódz. Niestety, pochłonięci bieżącemi swojemi troskami w Polsce, nie możemy charakterystyce **Adlera** poświęcić tyle miejsca ileby należało. Był przyjacielem przewódców PPSD, Galicji i Śląska i niewątpliwie wpływał na naszą robotę polityczną w b. zaborze austrjackim. Tak samo jest niewątpliwem, że i nasi przewódcy wpływali na poczynania **Adlera** w wielu kwestjach (stosunek do caratu).

Austrjacka S. D., na dzień 10-tej rocznicy zgonu, wydała 4 tomy mów i artykułów **Adlera** p. t.: **„W. Adler, jako partyjnik"**. Tow. **Bauer** napisał bardzo interesującą przedmowę, którą znajdujemy w listopadowym zeszycie **„Kampfu"**. Polecamy ją uwadze czytelników. Bynajmniej nie jest „panegirykiem", zawiera sporo akcentów krytycznych. Tak np. Adler nie doceniał historycznego znaczenia narodowej **walki narodów słowiańskich** (zwłaszcza Czechów) w Austrji, która w jego oczach była tylko przeszkodą dla walki klasowej. W okresie zaś wojny był zanadto Austrjakiem; wobec tego lata wojny światowej były dlań latami walki z lewicą partyjną, na której czele stanął — własny syn, Fryderyk...

Nie pomniejsza to jego ogromnych, dziejowych zasług wobec austrjackiego proletarjatu i wobec Międzynarodówki wogóle.

* * *

Po przewrocie, w roku 1918, w wyniesionej z ognia rewolucji na barkach klasy robotniczej, młodej Republice austrjackiej, objął tow. Wiktor Adler urząd **ministra spraw zagranicznych**. W kilka dni po wzięciu na siebie tego niezmiernie ciężkiego w tych czasach obowiązku, zmarł. W ten sposób splotły się ze sobą nierozerwalne dwie daty: **narodziny młodej demokratycznej republiki austrjackiej i śmierć jej najznakomitszego, najwytrwalszego i najbardziej zasłużonego budowniczego.**

—ooo—

Wiadomości polityczne

RZĄD CHŁOPSKI NA ŁOTWIE

Przewodniczący Zgromadzenia Narodowego Rindbund powierzył generałowi Sootsowi, członkowi związku włościańskiego i byłemu ministrowi wojny, misję utworzenia nowego gabinetu. Sootsow zastrzegł sobie udzielenie odpowiedzi do piątku popołudnia.

PRZYGOTOWANIA DO SESJI RADY LIGI NARODÓW

W kołach Ligi narodów czynione są przygotowania do rozpoczynającej się 10 grudnia 52 sesji Rady Ligi narodów. Przewodniczyć będzie tym razem **Briand**. Spodziewane jest przybycie Chamberlaina i Stresemanna. Porządek dzienny Rady obejmuje cały szereg spraw administracyjno-gospodarczych, oraz spraw kodyfikacyjnych z dziedziny ustawodawstwa międzynarodowego. Z ważniejszych spraw politycznych na porządku dziennym Rady będą: sprawa memorjału **niemieckiego Volksbundu na polskim Górnym Śląsku** w kwestji sytuacji niemieckiej mniejszości w Polsce — oraz sprawa memorjału **Związku Polaków na Śląsku Opolskim** w sprawie sytuacji Polaków w Niemczech, wreszcie jako najważniejsza sprawa polityczna sprawozdanie o stanie **rokowań polsko-litewskich**, zaleconych rezolucją Rady Ligi narodów w roku ubiegłym.

KTO ZOSTANIE AMBASADOREM NIEMIECKIM W MOSKWIE?

Prezydent Hindenburg przyjął ambasadora niemieckiego w Rzymie barona Neuratha, którego wymieniano w prasie niemieckiej jako jednego z najpoważniejszych kandydatów na stanowisko ambasadora w Moskwie. Jednocześnie nacjonalistyczna „Borsen Zeitung" twierdzi kategorycznie, że baron Neurath nie zgodzi się na objęcie tej placówki.

KIEDY ZOSTANIE PRZYWRÓCONY KRÓL NA WĘGRZECH?

Premjer hr. Bethlen, odpowiadając na interpelacje, oświadczył w Izbie deputowanych, że rząd węgierski nie ma zamiaru rozwiązywać kwestji dynastycznej bez zasięgnięcia opinji parlamentu. Premjer ostrzega opinję publiczną, aby nie dawała wiary pogłoskom, rozpowszechnianym systematycznie przez zagraniczne dzienniki, które mają interes w tem, aby wywołać na Węgrzech konflikty polityczne i socjalne, a czynią to dlatego, ponieważ są niezadowolone z tego, że Węgry stale przeprowadzają swoją konsolidacje.

ROKOWANIA O REWIZJĘ PLANU DAWESA

Jak podaje „Matin", Poincare wręczył ambasadorowi niemieckiemu streszczenie poglądów francuskich, dotyczących odszkodowań. Ponieważ inne mocarstwa postąpiły w identyczny sposób, — przeto rząd niemiecki wie obecnie, do jakich granic może sięgać zakres pracy rzeczoznawców.

żeby nie ten cud. Co cud, to cud — szkoda gadać. Alboż to nie cud, że tu, gdzie dawniej żaden dziad więcej niż na pół kwaterek przez miesiąc nie zarobił, dziś może blisko setka wytrzymać? Co cud ,to cud. I pomyśleć, że są takie niedowiarki, co w cudy nie wierzą. Wiadomo: masony. (Czytywał „Dzwon niedzielny") A pięćdziesiąt złotych na dniówkę to nie cud?

Powieki napęczniałe krwią osuwały się powoli na oczy. Już odetchnął głęboko i miał chrapnąć, kiedy baba rozwścieczona jego obojętnością stanęła nad nim i rozwarła gębę w ujadaniu.

— He — pewnieś już grosiwo z torby w kieszenie pokrył, boś przecie gonił, aż się z pod szczudła kurzyło. Chybki z ciebie — złodzieju — kulawiec.

Otwarł oczy i nie spiesząc się odchrząknął z godnością. Obejrzał babę spokojnie i mądrze poradził:

— Weź oko do ręki i wsadź do torby, a nie złam se. Nie okradłem cię dotąd, to cię i teraz nie okradnę.

— Patrzcie go — święty. Nie okradł? A któż mi, kiedym się zdrzemnęła, węzełek ściągnął? Nie ty — stary zbóju?

— Skieruj wiater z pyska na twojego synaczka. On wie, gdzie ten węzełek.

Chłopak podniósł się z ziemi, ręce wsadził w kieszenie i splunął zdecydowanie.

— Ino się mnie nie czepiać. Dość mam tego dziadowskiego terminu. Czterdzieści złotych na tydzień — wielki mi majątek. Albo mi — cholera płacę podwyższycie, a jak nie, to innego majstra szukam.

Dziad uniósł plecy z ziemi i zjeżył krzaczaste wąsy.

— I ty jeszcze szczeniaku — będziesz mi urągał?

Chłopak skrzywił usta pogardliwie i z chłodnem wyzwaniem patrzył dziadowi w oczy. Znał dobrze swoją wartość. Wielkie, niebieskie oczy urwisza tak umiały wzruszająco płakać, że każda łza to bodaj miedziak rzucony przez miłosierną dłoń. Kiedy rękę do ludzi wyciągnął z błękitną prośbą w oczach, to dłoń jego zdawała się sięgać nie po datek, ale po ludzkie serca. Utalentowany był i wiedział o tem. To też teraz hardo dziada wyzywał. Ten żuł pod wąsem klątwy i kąśliwe słowa.

— To wam mówię po dobremu: wypłaćcie, co mi się patrzy, a jeszcze dziś pokażę wam plecy — cedził chłopak przez zęby.

Dziad łypnął oczami i chciał się z ziemi poderwać, ale postrzykło go w kolanie. Syknął i plęścią trzasnął w torbę.

— Niema takich — kundlu. Ja przez ciebie nie będę ponosił strat w interesie. Mówiłem ci, że conajmniej tygodniowe wypowiedzenie. Chcesz — to idź, ale ani grosza.

Chłopak przysunął się bliżej i ku ziemi przychylił. Rękę z kieszeni wyciągnął. Niebieskie oczy błysły gniewem.

— Tak mówisz — dziadu?!

Żebrak sięgnął po szczudło. Mierzyli się oczami.

— Ej — bo cię kropnę — trzęsła się z wściekłością kudłata broda.

— Ty mnie — kuternogo? — zaszydził chłopak.

— Dziad poderwał się z ziemi, ale nim zdążył stanąć na nogach, urwisz protezę porwał pod pachę i uskoczywszy na gościniec, kpił:

— Dziadku — a co będzie teraz? Pieniążki dawać, bo kulasa nie oddam.

Dziad skoczył ku niemu i z lekka uginając nogę w kolanie pędził w tumanie kurzu za uciekającym. Dyszał wściekłością. Już przed nosem migotały mu pięty urwisza, kiedy potknął się i plasnął w kurz, aż buchnął biały obłok. Klnąc podniósł się i przecierał zakurzone ślepia. Chłopak odsadził się od niego o dobre sto kroków. Dziad pognał znowu, ale nie mógł biec szybko, bo nie pozwalało obite kolano.

Baba trzymała się pod boki i rechotała z uciechy.

— Chybaj a wartko! Prędzej stary dziadu — pokpiwała na całe gardło.

Raptem przypomniała sobie torbę. Szybko zanurzyła w niej obie garście i pchała drobniaki w tobołek.

— Użyjmy ci trochę, bobyś miał za ciężko — mruknęła szydliwie.

— Che — che — a to ci gania, niby cudem uzdrowiony — zaśmiał się z gęstwy męski głos.

Baba obrzuciła las przestraszonym wzrokiem.

— Pochwalony. Jakże tam u was? — uspokoiła przybysz.

Pod pniem sosny oparty na lasce stał chudy żebrak. Chytre oczka, przyczajone na dnie oczodołów, błyszczały z uciechy. Szmata odgarnięta z oczu na czoło robiła wrażenie, że dziad cierpi na ból głowy.

— Cóż tam macie w tej torbie? — pytał, wychodząc na skraj lasu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Czy Ameryka chce nawiązać stosunki z Rosją?

Wedle doniesień pism, doradca finansowy Banku Polskiego p. Dewey, wybiera się — rzekomo w interesach prywatnych — do Moskwy. Wolno naturalnie każdemu człowiekowi, który ma środki i którego rząd sowiecki wpuści, do Rosji jechać; z tą jednak podróżą sprawa ma się trochę inaczej. Mianowicie w kołach politycznych zwracają uwagę, że p. Dewey jest najściślejszym przyjacielem nowowybranego prezydenta Hoovera, z którym łączyły go przyjazne stosunki jeszcze wtedy, gdy Hoover był ministrem handlu, zaś p. Dewey wiceministrem skarbu w gabinecie prezydenta Coolidgea. Wedle zdania tychże kół politycznych p. Dewey jedzie do Ameryki na prośbę Hoovera w tym celu, aby przeprowadzić dokładne zbadanie sytuacji w Rosji, w szczególności, czy rząd sowiecki ma widoki utrzymania się u władzy, dalej zbadać możliwość udziału obcych kapitałów w odbudowie Rosji w połączeniu ze sprawą zapłaty długów tak zwanych carskich, a wreszcie zbadanie dróg i metod propagandy sowieckiej, której Ameryka silnie się boi.

Od wyników badań p. Deweya zależeć będzie, czy Ameryka po objęciu rządów przez Hoovera, t. j. 4 marca 1929 roku nawiąże z sowietami normalne stosunki dyplomatyczne, czy też — jak amerykańskie koła polityczne sądzą — nastąpi to stopniowo, w etapach aż do roku 1931. Jeżeli bowiem chodzi o stosunki z sowietami, to dla Ameryki sprawa stosunków finansowych jest już prawie przesądzoną. Mimo bowiem, że stosunki dyplomatyczne były zerwane, finansiści amerykańscy robili z Rosją interesa. Znany np. jest interes Standard Oil Company z naftą rosyjską, a ostatnio olbrzymi trust elektryczny zrobił z sowietami wielomiljonowy interes, dając im kredyt na elektryfikację kraju.

Wogóle interesa finansowe nie muszą iść w parze z uznaniem dyplomatycznem — przykładem tego jest Anglja, która mimo zerwania i to ze skandalem stosunków politycznych robi dalej z sowietami interesa handlowe. Można zawsze znaleźć jakąś formę dla nadania tym interesom podstawy prawnej, np. w formie prywatnej ajencji handlowej choćby bez uznania eksterytorjalności. To praktykowała dotychczas Ameryka, obecnie jednak chce stosunki unormalizować. Ze strony Hoovera jest to rzecz zrozumiała. W przeciwieństwie bowiem do innych polityków, znających Rosję tylko z teorji i to bardzo jednostronnej, Hoover zna Rosję praktycznie, był tam w 1919 roku, a więc w najgorszych dla niej czasach i widocznie wie, że można interes zrobić. A że nie chce i nie lubi ryzykować, wysyła naprzód męża zaufania, aby zobaczył, ocenił i dał radę.

Z tej podróży p. Deweya wynika w każdym razie jedna nauka, mianowicie, że stosunki w Rosji nie mogą być tak rozpaczliwe, jak np. chętnie opisują pewne pisma polskie, wedle których niema dni bez rewolucji, a przynajmniej bez buntu. Jest w sowietach okropny ucisk polityczny, jest straszny teror, jest niesłychana nędza, jest bierny opór chłopów, ale są wielkie możliwości gospodarcze i to Ameryka najlepiej wyczuwa. Dla narodu, opierającego swój byt na handlu — a takim narodem obok Anglji jest Ameryka — otwarcie rynków zbytu, obejmujących 150 miljonów ludzi, jest rzeczą wartą zachodu. Hoover z pewnością nie lubi bolszewików, jak ich nie lubi Coolidge, ale dla towarów i kapitałów amerykańskich szuka zbytu i nie cofnie się przed ściślemi stosunkami z bolszewikami, jeżeli można na nich zarobić.

CKW PPS

—o—

We wtorek odbyło się w Warszawie posiedzenie nowego **Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS.**

Na prezesa CKW powołano jednomyślnie tow. Norberta **Barlickiego**, na wiceprezesów, również jednomyślnie, tow. Tomasza **Arciszewskiego** i Mieczysława **Niedziałkowskiego**, na sekretarza generalnego jednomyślnie tow. Kazimierza **Pużaka**.

CKW zorganizował następnie podział pracy na wewnątrz kierownictwa partji oraz pracę Wydziałów Centralnych i referatów.

Powzięto następnie uchwałę następującą w stosunku do b. członków partji, którzy po otrzymaniu z jej rąk mandatów poselskich — opuścili ostatnio szeregi partyjne:

„Wykonując uchwałę XXI Kongresu partji CKW wzywa byłych członków **PPS** i **ZPPS** Rajmunda Jaworowskiego, Medarda Downarowicza, Adama Szczypiorskiego, Zygmunta Gardeckiego, Juljana Smulikowskiego i Józefa Niskiego, by **złożyli niezwłocznie mandaty poselskie do dyspozycji partji**, zgodnie z deklaracją pisemną, złożoną w swoim czasie na ręce prezydjum CKW, a zobowiązujące ich jako podpisanych, **pod słowem honoru** do oddania w każdej chwili mandatów poselskich do dyspozycji partji na żądanie CKW".

(Jaworowski i Szczypiorski otrzymali mandaty poselskie z listy państwowej PPS, pozostali z okręgów. Okręg zamojski zażądał już publicznie złożenia mandatu przez Smulikowskiego).

Nagrody Nobla

Szwedzka Akademja Umiejętności przyznała nagrodę za pracę literacką za rok 1927 znanemu filozofowi francuskiemu prof. Bergsonowi, zaś także nagrodę za rok 1928 poetce norweskiej Sigfrid Undset.

Bergson pochodzi z rodziny polskiej, ojciec jego przybył do Paryża z Warszawy, gdzie inna gałęź tej rodziny dotąd mieszka. Do ubiegłego roku był profesorem filozofji w Sorbonnie paryskiej.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek szoferów zł. 10.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 listopada.

ODCZYTY TOW. POSŁA ZAREMBY W KRAKOWIE, zapowiedziane na dzień dzisiejszy, zostały **odwołane**. Tow. Zaremba z powodu zajęć sejmowych nie może dziś przyjechać do Krakowa, przeto odczyty odbędą się tu dopiero w **przyszły piątek**. Bliższe szczegóły zostaną ogłoszone w „Naprzodzie".

KONKURS NA WYSTAWY SKLEPOWE. Z inicjatywy prezydenta Rollego i przy udziale Izby handlowej i przemysłowej, Muzeum przemysłowego, Kongregacji Kupieckiej i Krakowskiego Stowarzyszenia kupców ogłoszono konkurs na wystawy sklepowe. Warunki konkursu: Okna wystawowe zgłoszone do konkursu będą oceniane przez Jury w czasie od 15. do 22. grudnia 1928 r. włącznie. Jury tworzą reprezentanci wspomnianych instytucji oraz pp.: Dyr. Rudolf Beres, Dr. Bronisław Biegeleisen, prof. Henryk Uziembło. Nagrody wyznaczono: Dwie I-sze (duże medale) dla firm, oraz 2 nagrody a 200 zł. dla urządzających wystawy. Dwie II-gie (medale) dla firm, oraz 2 nagrody a 150 zł. dla urządzających wystawy. Dwie III-cie (dyplomy uznania) dla firm, oraz 2 nagrody a 100 zł. dla urządzających wystawy. Prócz powyższych nagród postanowiono wyznaczyć szereg listów pochwalnych, udzielanych według uznania sądu konkursowego. Zgłoszenia do udziału w konkursie należy nadsyłać do dyrekcji Muzeum przemysłowego, Smoleńska 9. w terminie do dnia 1. grudnia włącznie, wraz z opłatą 5 zł. od okna wystawowego.

Z TEATRU TUR W KRAKOWIE. Zawiadamiam, że z powodu zajęć zawodowych i wzmożonej pracy w RTM „Hejnał" zmuszony byłem zrezygnować z współpracy w teatrze TUR i w granych obecnie na tejże scenie sztukach nie biorę żadnego udziału. **Wł. Żychowicz.**

POŻAR W SKLEPIE. Wybuchł od pozostawionego ognia w piecu pożar w biurze Seren i Sp. przy ul. Miodowej 12. Spaliła się lada i stołek. Pożar ugaszono przed przybyciem straży pożarnej.

ARESZTOWANIA. Pyżowski Zygmunt, szofer, aresztowany został za kradzież. — Edward Prochowicz, lat 20, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież bielizny na szkodę Sali Gottlieb.

PRZYMUSOWE KUPNO MATERJI. Jan Plewniak, zam. w Czechowie pow. Pińczów zgłosił w policji, że gdy przechodząc ze swoją bratową ul. Kopernika weszli do jednej z bram, aby przeliczyć pieniądze, wszedł do tej bramy nieznany osobnik proponując im kupno materji. Gdy odmówili, osobnik ów zabrał z ręki bratowej 100 zł. i zbiegł, **pozostawiając materję.**

UCZCZENIE ZASŁUG WYBITNEGO UCZONEGO I WYCHOWAWCY. W sobotę 17 bm. odbędzie się uroczystość odsłonięcia popiersia byłego długoletniego dyrektora gimnazjum Nowodworskiego dra **Leona Kulczyńskiego.** Rano o godzinie 9 odbędzie się nabożeństwo szkolne, potem hołd młodzieży, następnie o godzinie 6 wieczorem uroczysta akademja w gimnazjum i odsłonięcie popiersia w westybulu szkolnym. Na akademji przemówi generalny sekretarz Polskiej Akademji Umiejętności i dyrektor Zachemski. Na uroczystość zapowiedzieli przyjazd liczni byli uczniowie dyr. Kulczyńskiego. Dyr. Kulczyński był przez 15 lat profesorem i przez 35 lat dyrektorem tego gimnazjum.

ODDZIAŁ KRAKOWSKI ZWIĄZKU ZAWODOWEGO AGENTÓW I WOJAŻERÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ zawiadamia firmy, przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe, że z dniem 1 sierpnia br. uruchomił **BIURO SPOŁECZNE POŚREDNICTWA POSAD,** dysponując stale odpowiednią liczbą kwalifikowanych sił wojażerskich. Związek zwraca się przeto do powyższych firm o zgłaszanie zapotrzebowania agentów i wojażerów wprost do związku, przyczem staraniem związku będzie szybkie załatwienie i polecenie sił zaufanych i odpowiedzialnych. Adres związku: Kraków, Wielopole 12. Telefon Nr. 4615.

ARESZTOWANIE ANARCHISTY W KRAKOWIE. Jak informuje policja, organa wydziału śledczego aresztowały **głównego technika anarchistycznej federacji w Polsce, działającego na terenie krakowskim. Jest to Saul Hirsch Weidling** (lat 24), inkasent firmy z towarami bławatnemi Holzman-Silberstein przy ul. Gertrudy 17. Podczas rewizji przeprowadzonej w mieszkaniu Weidlinga przy ulicy Nadwiślańskiej l. 21, **znaleziono i skonfiskowano obfite dowody w postaci broszur i odezw anarchistycznych, które jak stwierdzono nadsyłane były z Berlina i Warszawy,** na adres zakonspirowany. Z dochodzenia wynika, że **Weidling prowadził agitację anarchistyczną wśród PPS Lewicy.** Weidlinga odstawiono do sądu. Dalsze dochodzenia w toku.

NAPADY W MIEŚCIE. Wczoraj na 36-letniego Antoniego Drożdża na ul. Siennej napadło kilku awanturników. Drożdż został ciężko przez nich poraniony nożami, szczególnie w okolicy nerek. Pogotowie rat. przewiozło go do szpitala. — Drugi napad miał miejsce przy ul. Lubicz. Na wychodzącego z restauracji Maksymiljana Leszczyne, urzędnika policyjnego z Katowic, napadli jacyś opryszki i zadali mu kilka ran. Na pogotowiu opatrzono rannego.

NA GWAŁT ZAOPATRUJĄ SIĘ NA ZIMĘ. — Barbara Bielecka, zam. przy ul. Tatarskiej 1, zgłosiła w policji, że nieznany sprawca skradł jej z niezamkniętego mieszkania dwa ubrania męskie i jedną suknię damską ogólnej wartości 280 zł. — Felicja Fabiś, zam. przy ul. Urzędniczej 30, zgłosiła w policji, że dostali się nieznani sprawcy do mieszkania dra Schönberga przy ul. Józefińskiej 8, skąd skradli garderobę męską i damską ogólnej wartości 2000 zł. Dochodzenia w toku.

OKRADZIONY W SZPITALU. Janowi Bugajskiemu, szewcowi, zam. w Wierzbniku, skradziono z kieszeni w korytarzu szpitala św. Łazarza portfel skórzany z dokumentami i 3-ma wekslami na 500 zł.

—ooo—

CENTRALA AKADEMICKICH STOWARZYSZEŃ SAMOPOMOCOWYCH W KRAKOWIE na zwyczajnem posiedzeniu rady delegatów w dniu 25 października została wybrana w następującym składzie: prezes Horodeński Józef, wiceprezesi: Smoleń Stefan i Nowicki Teofil; sekretarze: Symińska Janina i Mikulski Zygmunt; kierownik sekcji propagandowej i prasy Warchała Józef; kierownik sekcji organizacyjnej Drozdowski Adam; kierownik sekcji dochodowej Saks Wincenty; skarbnik Mielecki Marjan; komisja kontrolująca: Spyra August, Olszowski Józef, Bukowiński Władysław, Łukasik Leon, Miłaszewicz Władysław, Bochenek Marceli.

W CZYTELNI TOWARZYSKIEJ odbędzie się w sobotę 17 bm. o godzinie 9 wieczorem inauguracyjne zebranie członków z urozmaiconym programem.

Nowe domy w Krakowie

W czasie od 1 stycznia do 30 października b. r. **ukończono i oddano do użytkowania w Krakowie ogółem 78 domów.** Wzniesiono je głównie w dzielnicach przyłączonych. Z ogólnej cyfry 78 przypada na domy parterowe 40, na jedno piętrową 22, na dwupiętrowe 5, **na trzypiętrowe 9, na czteropiętrowe 2.** W tymże czasie **dokonano nadbudów** 47, przebudów 9, dobudów 22. W budowie, **częściowo zaś na ukończeniu, jest obecnie około 100 domów, w tem 5-piętrowy dom czynszowy Zakładu pensyjnego naprzeciw Parku Krakowskiego.** Sezon budowlany w br. był więc ogromnie ożywiony. Najwięcej domów przybyło w dzielnicy XXII, XXI, XVI, X, XI i XVII.

Robotnik wpadł pod pędzący samochód

Między Bieńczycami a Czyżynami, pod Krakowem, **na wracającego z roboty Józefa Ślęzaka (lat 45) wpadło auto pędzące z zawrotną szybkością.** Przechodnie wezwali pogotowie ratunkowe z Krakowa. **Lekarz pogotowia stwierdził u Ślęzaka złamanie podstawy czaszki i krwotok wewnętrzny.** W ciężkim stanie ofiarę szalonej jazdy samochodu przewieziono do szpitala św. Łazarza. Samochód nie zatrzymał się i popędził dalej.

—ooo—

„KU NOWYM WOJNOM". Dalszy odczyt pod powyższym tytułem wygłosi z cyklu „Kultura współczesna" red. K. Srokowski w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek 39), dziś w piątek. Początek o godzinie 7 wieczorem. Treść odczytu: Dążenie Stanów Zjednoczonych do hegemonji. — Wzrost antagonizmu angielsko-amerykańskiego. — Wyścig zbrojeń morskich. — Przygotowania do wojny powietrzno-gazowej. — Zawiedzione nadzieje co do Ligi narodów. — Upadek jej autorytetu i wzrastająca niezdolność do zabezpieczenia pokoju.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wyjątkowe powodzenie, które zdobyła sobie komediooopera Bogusławskiego-Kamińskiego „Krakowiacy i górale" skłania dyrekcję do utrzymania tej sztuki na repertuarze bez przerwy w bieżącym i przyszłym tygodniu. Stąd termin najbliższych premier odłożony został na koniec bieżącego miesiąca. Na dorocznem przedstawieniu w rocznicę śmierci Stanisława Wyspiańskiego ukaże się niegrany w Krakowie poemat dramatyczny „Achilles", z którego próby toczą się pod kierunkiem p. Sosnowskiego.

TEATR REWJI „GONG" (ul. Rajska 12). Dziś rewja „To są plotki" z udziałem całego zespołu na czele z Hanką Runowiecką, Duranowską, Ustarbowską, Belskim Górowskim, Laskowskim, Kamińskim i Pilarskim (junjorem). Dekoracje studentów Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Orkiestra wojskowa 20 pułku piechoty. — Kierownik muzyczny Tadeusz Sygietyński. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczorem.

SŁYNNY KWARTET DREZDEŃSKI, który ma w Krakowie ustaloną markę, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 18 bm.** w Starym Teatrze i wykona wyłącznie utwory Schuberta, a mianowicie: dwa kwartety a-moll i d-moll, oraz kwintet c-dur, op. 163. W kwintecie II wiolonczelę objął znany nasz muzyk, prof. Ferdynand Macalik, który przez kwartet drezdeński pozyskany został do spółdziałalu w jego koncertach także w innych miastach.

—ooo—

SPORT

KS TRZEBINIA — RKS LEGJA. Zawody w piłkę nożną o wejście do klasy A odbędą się w niedzielę 18 bm. o godzinie 11 przedpołudniem na boisku „Legji". Poprzedzą zawody turniejowe o godzinie 10 przedpołudniem.

KS CRACOVIA Ib — KKS KRAKOWIANKA. Półfinał i finał turnieju, urządzanego przez RKS „Legję" odbędzie się 25 bm.

CRACOVIA — MAKKABI. Zawody powyższe, nie odbyte dnia 10 bm. z powodu ulewnego deszczu, odbędą się dziś w sobotę o godzinie 2.15 popołudniu na boisku Makkabi. Poprzedza zawody Cracovia III — Makkabi III. Ceny miejsc niskie.

—ooo—

Z Polski

DLACZEGO NASTĄPIŁY ZMIANY WE LWOWIE? W związku z wiadomościami, jakie się pojawiły w ostatnich dniach w prasie, a dotyczącemi zmian personalnych w władzy policyjnej Lwowa, ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: że minister spraw wewnętrznych zarządził przeniesienie w stan spoczynku starosty grodzkiego dra Reinlendera oraz przeniesienie komendanta policji miasta Lwowa Nowodworskiego. Zmiana na tych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo stanowiskach dokonana została na skutek **zbyt biernego zachowywania się wymienionych osobników,** jakie okazali w czasie ostatnich wypadków we Lwowie.

STAROSTĄ GRODZKIM WE LWOWIE po spensjonowaniu dra Reinlendera mianowany został **kapitan Klotz,** dotychczas oficer do szczególnych poruczeń przy wiceministrze spraw wojskowych generale Konarzewskim.

DOROCZNA NAGRODA ARTYSTYCZNO-LITERACKA M. WILNA. Magistrat m. Wilna zamierza ustanowić nagrodę artystyczno-literacką w wysokości 5.000 zł., która, poczynając od br. przyznana będzie rokrocznie za całokształt działalności autora na polu literatury lub sztuki, albo za jedno dzieło z tychsamych dziedzin, które stanowić będzie czyn w wysokim stopniu twórczy kulturalnie wybitnie pożyteczny, a zarazem związany z duchem i kulturą Wilna lub Wileńszczyzny.

UJĘCIE SPRAWCÓW SENSACYJNEGO MORDERSTWA W ŁODZI. W środę nad ranem funkcjonarjusze łódzkiego urzędu śledczego aresztowali jednego ze sprawców morderstwa, dokonanego w niedzielę wieczorem na osobach małżonków Fiszerów. W Łodzi aresztowany został 19-letni **Stanisław Łaniucha,** zamieszkały przy rodzicie przy ulicy Targowej w Łodzi. Aresztowany Łaniucha **przyznał się do udziału w morderstwie.** Na ślad morderców naprowadziły **zeznania szofera taksówki,** którą złoczyńcy odjechali ze śródmieścia, po dokonaniej zbrodni. Drugim zbrodniarzem, poszukiwanym przez policję ma być 14-letni chłopiec (!?). Mordercy po dokonaniu zbrodni zrabowali zaledwie **kilkaset złotych,** które Fiszer miał ze sobą w portfelu, kasy, w której znajdowało się około 150.000 zł. w walucie zagranicznej, gotówce i w papierach wartościowych mimo posiadania kluczy otworzyć **nie zdołali.**

SAMOBÓJSTWO ZAWIADOWCY STACJI W UHNOWIE. Onegdaj pozbawił się życia naczelnik stacji w Uhnowie Tadeusz Sokalski. W krytycznym dniu zamknął kasę i biurko, pozostawił w urzędzie stacyjnym klucze a sam wyjechał do Złoczowa, gdzie w kilka godzin wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Komisja dyrekcji kolejowej, która wyjechała do Uhnowa, przeprowadziła rewizję kasy i stwierdziła, że Sokalski dopuścił się defraudacji kilku tysięcy złotych na szkodę skarbu kolejowego.

—ooo—

Z zagranicy

WYBUCH ETNY SŁABNIE. Główny strumień lawy, którego szybkość wynosi około 7 metrów na godzinę, rozdzielił się na pięć odgałęzień, przyczem najsilniejsze z nich dochodzi do Carraba. — Strumień płynący ku Fossantore stał się potokiem rozżarzonych kamieni. Według ostatnich obliczeń straty wynoszą około 200 miljonów lirów. Działalność Etny powoli słabnie.

GWAŁTOWNY STRAJK PIEKARZY W GRECJI. W związku ze strajkiem rząd przeprowadził rekwizycję piekarń, nakazał aresztowanie członków komitetu strajkowego i zamierza przedstawić Izbie projekt mobilizacji piekarzy.

CYKLON W ARGENTYNIE. Gwałtowny cyklon nawiedził prowincję Cordoba. — W miejscowości Villa Maria zniszczonych zostało około 30 budynków, przyczem 40 osób zostało zabitych, a około 116 odniosło rany.

Po zajściach we Lwowie

W bratnim naszym lwowskim „Dzienniku Ludowym" czytamy:

W związku z zajściami we Lwowie przebywa około **50 aresztowanych Ukraińców w Brygidkach.** Śledztwo w tej sprawie objął prokurator sądu w Kołomyji Ojak, który został mianowany sędzią śledczym dla spraw nadzwyczajnej wagi we Lwowie.

W aresztach policyjnych przebywają: Dorusia Hordyńska, Marja i Jarosława Konradówne, Eugenjusz i Juljan Pełeńscy, Roman Kaczmarski, Aleksander Radziwił, Stefan Białostocki i Laluk. Na ulicy przytrzymała onegdaj policja L. Robaka i Prytulaka, których jednak po przesłuchaniu **wypuszczono na wolność.** Z aresztów policyjnych wypuszczono również urzędnika pryw. Hreczuka i Agatona Dobrzańskiego ze Zniesienia.

W śledztwie ustalono, że onegdaj wybijali szyby w ratuszu chłopcy w wieku **od 12 do 14 lat.**

Przy przytrzymanym Romanie Maćkowym znaleziono legitymację członka stowarzyszenia „Biały Orzeł". Jest to związek uczniowski o celach **sportowo-zabawowych.**

„Diło" podaje, że w Skolem policja przeprowadziła rewizję u Osypa Tkaczuka, w filji „Proświty", w ukr. Sokole, Łuhu, czytelni, oraz w mieszkaniach: I. Hrebeniaka, Iwasiuka, Bumby, Chama, Koszyńca, Szolopaty, Rybaka, Hleby i innych.

W Bóbrce aresztowano Osypa Bojka, Eugenjusza Ładyka i Osypa Kociombasa, w Obroszynie zaś Michała Połuhę. **Odstawiono ich do więzienia we Lwowie.**

Samochody przyczyną zatonięcia okrętu

Nowy Jork, 15 listopada (PAT). Przedstawiciel dyrekcji towarzystwa okrętowego, do którego należał okręt „Vestris" udzielił wczoraj wieczorem pierwszego oficjalnego wyjaśnienia o przyczynach katastrofy.

Wedle tych wyjaśnień, **samochody, które znajdowały się opakowane na pokładzie okrętu skutkiem silnych kołysań przesunęły się na drugą część pokładu, przerywając stalową linę i powodując w ten sposób gwałtowne przechylenie się okrętu.** W chwili, gdy nastąpiła katastrofa, statek „Monem" znajdował się w odległości 25 mil od tonącego okrętu, nie był jednak zawiadomiony o katastrofie, ponieważ nie posiada stacji telegrafu bez drutu.

ROZMAITOŚCI

KONSUMCJA CUKRU W POLSCE. Konsumcja cukru w Polsce w 12 miesiącach kampanji 1927—28 wynosiła ogółem 346.999 ton w wartości białego kryształu. W tym samym okresie kampanji 1926—27 skonsumowano 309.060 ton, a w kampanji 1925—26 — 257.255 ton.

„NĘDZA" KAPITALISTÓW POLSKICH. Pierwsza fabryka lokomotyw przy kapitale akcyjnym 6 miljonów złotych dała zysk, wynoszący 3.9 milj. zł. Tow. akcyjne „Perun" przy kapitale akcyjnym 800 tysięcy złotych dało zysk 223 tysięcy złotych. Polskie zakłady elektryczne „Brown-Boveri" przy kapitale akcyjnym 1800 tysięcy złotych dały zysku 671 tysięcy złotych.

SIEDZIBA PREZYDENTA HOOVERA. Obok Kapitolu, siedziby Senatu w Waszyngtonie, będącej centralnym punktem całego miasta, gdyż od niego na kształt promieni rozchodzą się ulice, piękne aleje, prowadzące na wszystkie strony, symbolizując drogę do wszystkich Stanów obecnie uwagę Ameryki skupia Biały Dom, ze względu na nowego jego lokatora, nowego prezydenta Hoovera. Biały Dom znajduje się w południowej części parku, otaczającego Kapitol.

Jest to piękny stylowy, dwupiętrowy pałac z jońskim portykiem utrzymany w barwie białej, stąd jego nazwa. Obok pałacu głowy państwa stoją również stylowe gmachy: ministerjum skarbu, całkowicie utrzymane w stylu greckim, dalej wojny, spraw zagranicznych, marynarki, spraw wewnętrznych i in. tworząc wraz z obu reprezentacyjnemi gmachami Kapitolem i Białym Domem, serce rządu i władzy Stanów Zjednoczonych. Nowoczesność planu pozwoliła Stanom zbudować ośrodek władz w jednem miejscu, tworząc jedyny na świecie tak dosłowny ośrodek najwyższych władz państwa.

KONGRES CZARNEJ MAGJI. W tych dniach został zwołany do Nowego Jorku niezwykle oryginalny **„wszechświatowy kongres,** na którym obradował nad swemi zawodowemi sprawami liczny zjazd przedstawicieli rozmaitych związków i stowarzyszeń **magików, czarodziejów i prestidigitatorów.** Na kongres ten, prócz Ameryki, w której ten rodzaj sztuki wpływa na rozrost jednej z ważniejszych gałęzi przemysłu, nadesłały swych przedstawicieli rozmaite kraje Europy, jak **Anglja, Francja, Austrja, Niemcy** oraz „Związek zjednoczonych japońskich magików". „Towarzystwo magików amerykańskich", występujące na kongresie w roli gospodarza, liczy niemniej, jak około **dwóch tysięcy członków,** pośród których, prócz zawodowców, znajduje się wielu amatorów a także uczonych o znanych w świecie amerykańskim nazwiskach. Obrady kongresu **otoczone są niezwykłą tajemniczością,** a uczestnicy zjazdu, nagabywani przez reporterów, zachowują się jak prawdziwi dyplomaci.. Wiadome jest tylko, że oprócz spraw o charakterze gospodarczo-finansowym, rozpatrywane będzie sporo referatów, omawiających **zupełnie nieznane produkcje i tricki z dziedziny zawodowej,** z których jeden, jak zapewnia sławny amerykański prestidigitator Houdines, przedstawia wartość **wielu tysięcy dolarów.**

Kodeks honorowy Boziewicza czy konstytucja?

Pojedynek zamiast dyskusji politycznej!!

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada.

W związku z jednostronnym protokółem ogłoszonym w prasie przez zastępców posła Walerego Sławka, zastępcy tow. posła Mieczysława Niedziałkowskiego, ogłosili dziś następujący protokuł:

Obywatele Jan Kwapiński i Stanisław Thugutt jako zastępcy posła Mieczysława Niedziałkowskiego odbyli dnia 14 listopada br. o godzinie 5 popołudniu konferencję z pp. pułkownikiem Bolesławem Wieniawa-Długoszowskim i pułkownikiem Bronisławem Pierackim, jako zastępcami posła Walerego Sławka, dla omówienia sposobu satysfakcji, której poseł Sławek zażądał od posła Niedziałkowskiego za uchwałę PPS, którą poseł Sławek uczuł się dotknięty.

Propozycję przekazania sprawy sądowi Sejmowemu, albo sądowi obywatelskiemu który rozpatrzyłby zajście na tle toczącej się od pewnego czasu dyskusji publicznej, pp. Długoszowski i Pieracki odrzucili, uważając za jedynie dopuszczalny sposób załatwienia dla posła Sławka jako dla oficera, starcie z bronią w ręku.

Obywatele Kwapiński i Thugutt oświadczyli, że mandant ich poseł Niedziałkowski, nie uznaje jako socjalista i demokrata pojedynku, który uważa za przeżytek i nie nie rozstrzygającą formę załatwienia sporu.

Wobec powyższego do porozumienia, ani do spisania obustronnego podpisanego protokołu nie doszło, a obywatele Kwapiński i Thugutt, uważają sprawę za wyczerpaną i załatwioną dla posła Mieczysława Niedziałkowskiego zgodnie z pojęciem istotnego honoru".

Stanisław Thugutt.
Jan Kwapiński.

(Patrz artykuł pod tymsamym tytułem na pierwszej stronie dzisiejszego „Naprzodu" **Przyp. red.)**

—ooo—

Sprawa zmiany konstytucji

Brak konkretnego projektu. — PPS wobec rewizji konstytucji

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 listopada.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej, tow. posłowi **Czapińskiemu** przydzielono **referat ustawy o zgromadzeniach**, — poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem BB **w sprawie rewizji konstytucji.**

DYSKUSJA FORMALNA

Większą część posiedzenia wypełniła dyskusja formalna, wynikła z referatu posła **Makowskiego** (BB), wygłoszonego w tej sprawie na ostatniem posiedzeniu komisji. Chodziło mianowicie o ustalenie, czy pojęcia: **„konstytucja"** i **„ustawa konstytucyjna"** są równoznaczne, czy nie. W sprawie tej, wysoce jak widać subtelnej prawniczo, mało jednak istotnej, ma poseł **Jan Piłsudski** (BB) przygotować specjalny referat.

PPS a zmiana konstytucji

REFERAT TOW. POSŁA LIEBERMANA

Jeżeli chodzi o konkretne poglądy, które wyłoniły się na komisji, to sformułował je tow. poseł dr. **Lieberman**, stwierdzając, że **PPS przystępuje do rewizji konstytucji, ale nie z motywów podanych przez wnioskodawców.** I tak np. BB uważa, że należy wzmocnić władzę prezydenta Rzeczypospolitej. **PPS nie podziela tej opinji.** — Władza prezydenta Rzeczypospolitej jest w Polsce dostatecznie wielka. Prezydent ma u nas zupełną swobodę mianowania ministrów, jest zwierzchnikiem siły zbrojnej, mianuje najwyższych urzędników, ma prawo rozwiązywania i odraczania Sejmu. **Takie powiększenie władzy prezydenta, jakiego życzy sobie BB, prowadziłoby prostą drogą do monarchji absolutnej**, przyczem bynajmniej do istnienia tej monarchji absolutnej nie potrzeba istnienia króla i koronacji. Jako przykłady wskazuje tow. Lieberman Francję za czasów konsulatu Bonapartego, kiedy to **formalnie** Francja była republiką, **faktycznie** zaś rządzona była absolutystycznie, oraz Anglję za czasów Cromwella.

W dalszym ciągu swych niezmiernie interesujących wywodów wskazał tow. Lieberman na to, że **w naszych warunkach władza absolutystyczna musiałaby z natury rzeczy doprowadzić do rządów kliki i biurokracji.**

— Mieliśmy przedtem prezydenta — mówił dalej tow. Lieberman — i, ażeby odebrać mu władzę, trzeba było wyruszyć przeciwko niemu z armatami maszynowemi, a państwo stanęło wobec wojny domowej. **Wskazuje to, że władza prezydenta była bardzo wielka.**

— Jeżeli PPS przystępuje do rewizji konstytucji, to czyni to ze względu na **konieczność umocnienia praw obywatelskich i praw przedstawicielstwa narodowego.** Te igraszki z parlamentem, które widzieliśmy niedawno, wychodzą na szkodę ludności. Wedle konstytucji, prezydent nie jest związany żadnym terminem w ogłaszaniu ustaw, a praktyka wskazuje, że władza wykonawcza skwapliwie korzysta z każdego niedociągnięcia, by obejść przepisy konstytucji dla ukrócenia praw przedstawicielstwa narodowego i ograniczenia praw obywatelskich.

Wskazując na niezmierną ilość **konfiskat**, stwierdza tow. Lieberman, że widocznie **prawo wypowiadania myśli i swoboda krytyki nie jest dostatecznie zagwarantowana w konstytucji.** To nas skłania do tego, byśmy w konstytucji usiłowali stworzyć sankcję przyciwko tym, którzy nadużywają swej władzy dla zniszczenia prawa krytyki.

— Dalszym motywem dla nas jest **sprawa Senatu.** Praktyka dowiodła, że Senat jest u nas niepotrzebny.

W dalszym ciągu obala tow. Lieberman twierdzenie posła Makowskiego dotyczące pojęć „ustawa konstytucyjna" i „konstytucja" i oświadcza, że **PPS godzi się na uchwalenie wniosku o przystąpienie do rewizji konstytucji, lecz w innem brzmieniu, niż to chce BB**, a mianowicie ZPPS zgłasza następujący wniosek:

1) **Sejm przystępuje do rewizji konstytucji;**
2) **wnioski o zmianę konstytucji w toku rewizji powinny być wniesione na Sejm wedle artykułu 125 konstytucji. Zakreśla się dla wniesienia wniosków termin trzechmiesięczny;**
3) komisji daje się termin 6 miesięcy dla przedłożenia sprawozdania.

DALSZA DYSKUSJA

Poseł Rataj (Piast) oświadcza, że referat posła Makowskiego czytał z rozkoszą jaką daje **poezja** myśli, stwierdza jednak dowolność interpretacji posła Makowskiego i oświadcza, że Sejm powinien przystąpić do rewizji konstytucji z chwilą wpłynięcia konkretnego projektu. Wnioski w tej sprawie mogą być zgłaszane albo przez rząd, albo z inicjatywy poselskiej powinny być zgłoszone w myśl **artykułu 125 konstytucji**, wreszcie oświadcza, że **uważałby za rzecz niezwykłą, gdyby rząd nie wystąpił ze swoim wnioskiem.** „Piast" posiada gotowy projekt.

Poseł **Bagiński** (Wyzwolenie) oświadcza, że „Wyzwolenie" ma również konkretny wniosek, który zgłosi na następnem posiedzeniu.

Poseł **Chaciński** (ChD) oświadcza się za zmianą konstytucji, nie precyzuje jednak swego stanowiska.

Poseł **Komarnicki** (ND) uważa, że przedmiotem obrad komisji mogą być tylko wnioski konkretne ustawodawcze.

Poseł **Piasecki** (BB) nie wnosi do dyskusji nic nowego.

Poseł **Spitzer** (Niemiec) zgadza się z wywodami posła Rataja i uzupełnia jego wniosek w tym kierunku, że Sejm wzywa rząd do natychmiastowego przedłożenia wniosku odnośnie do zmiany konstytucji.

Poseł **Czerniecki** (Stronnictwo Chłopskie) domaga się również konkretnego projektu.

Tow. **Lieberman** zabiera głos ponownie i oświadcza, że **moralny obowiązek przedstawienia projektu ciąży na stronnictwie rządowem.**

— **Jeżeli** panowie — mówi tow. Lieberman — **nie zrobili tego, to może w przewidywaniu, że konkretny Wasz projekt byłby odrzucony i ludność wiedziałaby dlaczego to się stało. Może się mylę, ale wygląda to może i tak, że panowie chcą obudzić w opinji publicznej wrażenie, iż Sejm ten nie chce pracować i że może dojrzał zamach stanu.**

W konkluzji tow. Lieberman domaga się wystąpienia z konkretnym projektem.

Poseł **Bagiński** (Wyzwolenie) podkreśla, że BB nie wystąpił ku zdumieniu ogólnemu z żadnym wnioskiem, co wygląda na przewlekanie sprawy.

Na tem posiedzenie przerwano.

Przygotowania do międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

Spodziewany zjazd licznych lekarzy zagranicznych

Zakopane, 15 listopada (PAT). W związku z międzynarodowemi zawodami narciarskiemi o mistrzostwo Europy w Zakopanem przybył do Zakopanego z ramienia państwowego urzędu wychowania fizycznego dr. **Dybowski** celem przeprowadzenia pertraktacyj z tutejszym „Sokołem" o oddanie obszernych ubikacyj w pobliżu projektowanej mety na badanie lekarskie zawodników podczas zawodów.

Na zakopiańskie zawody wybiera się **znaczna ilość lekarzy zagranicznych**, przeważnie tych samych, którzy brali udział w badaniach zawodników podczas zimowej olimpjady w St. Moritz. — W dniu dzisiejszym rozpoczęły się prace treningowe tutejszego ośrodka narciarskiego. Prowadzi je por. **Kasprzyk**, przydzielony przez wojskowość.

Grupa zawodników, przygotowująca się do międzynarodowej konkurencji, składa się **z 9 wojskowych i 12 cywilnych.**

Ćwiczenia poprzedzi **badanie lekarskie zawodników**, dokonane przez wojskowego lekarza. — Obecnie trening będzie polegać na **przygotowaniu lekkoatletycznem**, właściwy zaś trening narciarski rozpocznie się pod kierunkiem norweskiego trenera **Simonsena** z chwilą opadów śnieżnych.

TELEGRAMY

SPRAWA WIELKIEGO LKOAUTU W NIEMCZECH

Berlin 15 listopada (PAT.) Lokaut w przemyśle metalowym Nadrenji przeniósł się na dalsze okręgi graniczące z Westfalją, wskutek czego zostało pozbawionych pracy **dalszych około 40.000 robotników.**

Berlin 15 listopada (PAT). Wielka debata w sprawie lokautu zakończyła się wczoraj w Reichstagu odesłaniem wszystkich wniosków, zgłoszonych w tej sprawie przez różne frakcje do komisji polityki społecznej. Jednocześnie odbyło się głosowanie nad wniesionem przez komunistów wotum nieufności dla gabinetu w związku z tą sprawą. Wniosek komunistyczny uzyskał tylko głosy wnioskodawców i Hitlerowców, zatem został **odrzucony.**

Berlin 15 listopada (PAT). Najwyższa instancja urzędu ubezpieczenia Rzeszy **odrzuciła** żądanie Związków robotniczych o wypłacanie zasiłków robotnikom dotkniętym lokautem.

—ooo—

SOCJALIŚCI PRZECIW PAUL-BONCOUROWI

Paryż, 15 listopada (PAT). Jak donosi „Echo de Paris", socjaliści podobno zdecydowani są **odebrać Paul-Boncourowi upoważnienie do reprezentowania Francji w Lidze narodów.** Decyzja w tej mierze ma zapaść na dzisiejszem porannem posiedzeniu.

—ooo—

ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ŁOTWY

Warszawa, 15 listopada (PAT). Na zbliżające się w dniu 18 bm. święto 10-lecia niepodległości Republiki Łotewskiej rząd polski wysyła do Rygi delegację w składzie: prezesa komisji sejmowej dla spraw zagranicznych posła Radziwiłła i naczelnika wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych Tadeusza Hołówki. Delegacja wyjechała do Rygi dzisiaj wieczorem pociągiem wileńskim.

Do członków Robotniczej Spółdzielni „Proletarjat" w Krakowie

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

Zarząd RSS „Proletarjat" jeszcze raz zwraca się do Was z gorącem wezwaniem o żywsze zainteresowanie się naszą wspólną Instytucją. Jeszcze raz zwraca uwagę na wielką krzywdę, jaką robimy sobie — całej klasie pracującej Krakowa — zaniedbując obowiązki członkowskie: omijając sklepy, przez nas samych zorganizowane, zapominając o potrzebie uzupełnienia udziału.

Czyż nie wstyd nam wszystkim, że podczas gdy ludność robotnicza Częstochowy, Łodzi, Warszawy i innych miast polskich doprowadziła swoje Spółdzielnie do rozkwitu — rozszerzenia sieci sklepów, rozbudowy wytwórczości spółdzielczej, — to Kraków, druga stolica Polski, posiada Spółdzielnię coprawda z 13 sklepami, ale z obrotami wprost śmiesznemi w porównaniu z olbrzymią siłą kupczą, reprezentowaną przez ludność pracującą naszego miasta.

Czas wreszcie, aby i w Krakowie, te masy członków, które jednak w czasie trudności aprowizacyjnych korzystały z dobrodziejstw Spółdzielni, obecnie nawróciły do jej sklepów, poczuły się jej współwłaścicielami i współgospodarzami i wyniosły ją na wyżyny, godne wielkiego miasta i wielotysięcznej armji robotniczej.

Zarząd Spółdzielni „Proletarjat" zrobił wszystko, co było w jego mocy. Zaopatrzono sklepy w towary w najlepszych gatunkach i o możliwie niskich cenach, wiele lokali odnowiono, aby były przyjemniejsze dla kupujących, zrównoważył budżet i doprowadził nawet do pewnych nadwyżek, a obecnie chce omówić z członkami sprawę kontroli zakupów każdego członka, aby było wiadomo, kto jest faktycznym członkiem Spółdzielni i ewentualnie — przy wzroście obrotów, a więc i dochodów Spółdzielni — móc wypłacić członkom należną dywidendę.

W tej, jak również w wielu innych sprawach, dotyczących życia i gospodarki Spółdzielni, odbędą się

ZEBRANIA CZŁONKÓW

w następującym porządku:

w sobotę 17 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 15 w Borku Fałęckim,

w niedzielę 18 bm. o godz. 10 rano w sklepie Nr. 8 w Rakowicach,

we wtorek 20 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 9 przy ul. Długiej 9,

w czwartek 22 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 11 przy ul. Mazowieckiej 25,

w piątek 23 bm. o godz. 7 wieczór w Czytelni Robotniczej przy ul. Kazimierza Wielkiego 85,

w poniedziałek 26 bm. o godz. 6 wieczór w sklepie Nr. 7 w Prądniku Czerwonym,

we wtorek 27 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 12 przy ul. Grodzkiej 65,

w środę 28 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 16 przy ul. Twardowskiego 41,

w piątek 30 bm. o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 4 przy ul. Madalińskiego 12,

w niedzielę 2 grudnia o godz. 10 rano w sklepie Nr. 6 w Woli Duchackiej,

we wtorek 4 grudnia o godz. 7 wieczór w sklepie Nr. 5 przy ul. Zwierzynieckiej 20.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU GRUPY I METALOWCÓW odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 6 wieczór w lokalu organizacyjnym, ul. Dunajewskiego 5 III p. Pieczarski.

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW we czwartek 22 listopada o godz. 5 wieczór. Sprawy bardzo ważne, o liczne przybycie uprasza **Zarząd.**

ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO - HOTELOWYCH ODDZIAŁ KELNERÓW W KRAKOWIE zawiadamia swych członków, że w poniedziałek 19 listopada o godzinie 12 w nocy odbędzie się w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie delegatów z VII zjazdu w Warszawie, 2) dalsza akcja w sprawie handelków śniadankowych, 3) wnioski i interpelacje. Wzywa się ogół członków o niezwłoczne przybycie, gdyż zapadłe uchwały będą obowiązujące.

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Krakowiacy i górale".
Sobota: „Krakowiacy i górale".
Niedziela popołudniu: „Ewa bez zasłon"; wieczorem: „Krakowiacy i górale".

TEATR REWJOWY „GONG"

Codziennie rewja: „To są plotki".

WYKŁADY TUR

(ul. Dunajewskiego 5, III p. — sala odczytowa).

Początek wykładów o godzinie 7 wieczorem. Wstęp 30 groszy.

Piątek, 16 listopada: **tow. poseł Zaremba:** „Obecny kryzys gospodarczy w Polsce" (odczyt odbędzie się na II piętrze).

KINOTEATRY

Corso: „Przez jedną noc" oraz mecz z królem cyrkowców (Max Linder i Vilma Banky).
Nowości: „Arena grozy".
Promień: „W pogoni naokoło świata".
Sztuka: „Tajemnica starego rodu".
Uciecha: „Pan Tadeusz".
Warszawa: „Prezydent" (Mozżuchin).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 17 listopada

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.10: Odczyt: „Sztuka katakumb starochrześcijańskich" — wygłosi prof. dr. W. Mole. 17.35: Odczyt: „Osobistości historyczne w anegdocie ówczesnej: wiek XVI" — wygłosi p. Adam Abdank. 18.00: Audycja z Warszawy dla dzieci. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Dyr. Jan Stanisławski: Lektura angielska. 19.55: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Komunikat rolniczy. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Jan Regula, wicesekretarz Uniw. Jagiell. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" z Warszawy.

Unieważniam skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków na nazwisko Józef Palczewski rocznik 1902.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wydaną w P. K. U. Wadowice, na imię Rubin Lieber w Oświęcimiu

Podajemy do wiadomości, że

Piąte Nadzwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszów

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

odbędzie się we wtorek dnia 4 grudnia 1928 roku o godzinie 10 przed południem w gmachu Banku Hipotecznego we Lwowie.

Przedmiot rozpraw:

a) Zmiana Statutu.

b) Sprawa przerachowania bilansu na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 roku Dz. U. Rzpltej Nr. 38 z dnia 26 marca 1928, poz. 352.

c) Przeniesienie na Radę Nadzorczą uprawnień § 60 h. Statutu na czas do 31 grudnia 1930 roku.

Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, mają złożyć akcje najdalej **do dnia 19 listopada 1928 r.** w kasie Banku we Lwowie, lub we Filjach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie, Tarnopolu lub Stanisławowie.

Rada Nadzorcza.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.